

Inteligentne liczniki

8 kwietnia 2013

Energa, PGE i Tauron pracują nad ograniczeniem zużycia energii dzięki instalacji tzw. inteligentnych liczników. Dzięki nim konsumenci miliby płacić niższe rachunki za prąd. Liczniki te mają ułatwić też przyłączanie do sieci elektroenergetycznej małych wiatraków i innych odnawialnych źródeł energii. W ciągu najbliższych siedmiu lat w każdym polskim domu powinien znaleźć się taki nowoczesny licznik.

– Dyrektywy unijne zobowiązują państwa członkowskie do wdrożenia systemu inteligentnego opomiarowania końcowego zużycia energii do 2020 roku. Pozostawiają rządowi decyzję o tym, jak to zrobić, w jakim tempie, w jakim zakresie, uzależniając to od przeprowadzenia analizy opłacalności takiego wdrożenia – przypomina w rozmowie z Agencją Informacyjną Newseria Marek Woszczyk, prezes Urzędu Regulacji Energetyki.

Dyrektywa tzw. Trzeciego pakietu energetycznego mówi, że wprowadzenie inteligentnych systemów pomiarowych w poszczególnych krajach Unii Europejskiej powinno zostać oparte na opłacalności ekonomicznej w danym państwie. W przypadku, gdy zostanie ono ocenione pozytywnie, w takie systemy pomiarowe wyposażonych powinno zostać przynajmniej 80 proc. konsumentów do 2020 r. Polski rząd w projekcie ustawy Prawo energetyczne proponuje, by proces ten objął wszystkich odbiorców energii w kraju.

Wiceprezes zarządu ds. finansowych Polskiej Grupy Energetycznej Wojciech Ostrowski, powiedział niedawno Newserii, że projekt instalowania inteligentnych liczników może okazać się nieopłacalny.

– Nie znam przypadku w Europie, może poza jednym, który wykazałby nieopłacalność takiego rozwiązania. Jestem

przekonany, że to się będzie nam wszystkim opłacało, przede wszystkim ze względu na efektywność energetyczną – odpowiada Marek Woszczyk.

Nowe unijne regulacje w opinii prezesa URE mają służyć przede wszystkim konsumentom i wpłynąć na rozwój rynku energii.

– Dzisiaj konsument jest rozliczany za zużycie energii elektrycznej i gazu na podstawie prognoz, które później są rozliczane. Czyli tak naprawdę nikt z nas nie wie, ile tego prądu czy gazu zużył i za co płaci. Musimy wierzyć, że to są rzetelne rozliczenia – wyjaśnia Marek Woszczyk. – Zdecydowanie lepiej będzie, jeżeli będziemy mieli na bieżąco informacje o rzeczywistym zużyciu energii elektrycznej czy gazu i tylko za to rzeczywiste zużycie będziemy rozliczani.

Do tego potrzebne są właśnie inteligentne liczniki. Mają znacząco wpłynąć na ograniczenie zużycia energii poprzez jego dostosowanie do potrzeb i możliwości finansowych konkretnego gospodarstwa domowego. Doświadczenia krajów UE wskazują, że dzięki nim można zwiększyć efektywność energetyczną na poziomie 6-10 proc.

Prezes URE wskazuje na jeszcze jeden, w jego ocenie istotniejszy, aspekt tego systemu.

– Bez inteligentnych liczników, a więc bez informacji o pomiarze energii, trudno sobie wyobrazić lepsze środowisko do rozwijania tzw. energetyki rozproszonej, małej, prosumenckiej. Dziś energetyka korporacyjna, wielkoskalowa napotyka na istotne problemy inwestycyjne, zresztą zawsze napotykała, ale dzisiaj one są aż nadto jaskrawe. Najlepszą odpowiedzią w tych trudnych ekonomicznie czasach są właśnie te małe źródła energii – podkreśla Marek Woszczyk.

Inteligentne liczniki obsługują już ponad 30 milionów gospodarstw domowych we Włoszech oraz setki tysięcy w takich krajach jak Szwecja, Finlandia, Holandia, USA i Kanada.

Źródło: [Newseria](#)

UZUPEŁNIENIE WM

Inteligentne liczniki, oprócz korzystnych cech, przedstawionych w ww. artykule, mają również dwie cechy negatywne, o których media nie chcą informować opinii publicznej koncentrując się tylko na zaletach.

1. Naruszenie prywatności użytkowników liczników – wykazy liczników i czas pobierania energii mogą pomóc w inwigilacji obywateli, by ustalać np. czy w danej chwili byli w domu, czy nie oraz co robili (czy oglądali TV, gotowali w piekarniku, itd.). Dane skradzione w czasie rzeczywistym mogą wykorzystać m.in. złodzieje by upewnić się, że w danej chwili nikogo nie ma w domu.

2. Nadajniki zamontowane w licznikach mają nieobojętny wpływ na ludzkie zdrowie. 24 godziny na dobę emitują sygnał radiowy kilkaset razy silniejszy od sygnału telefonu komórkowego. Jak już udowodniono, telefony komórkowe wywołują raka. Zainstalowanie nadajników w każdym domu wpłynie negatywnie na zdrowie wszystkich obywateli. „Z raportu kalifornijskiej Rady Nauki i Technologii wynika że ekspozycja częstotliwości radiowej nowych urządzeń do mierzenia prądu jest kilkaset razy większa niż w wypadku telefonów komórkowych, a amerykańska Akademia Medycyny Środowiskowej ujawniła, iż użytkownicy inteligentnych liczników zgłaszali problemy ze snem, rozdrażnienie czy inne dolegliwości jak dzwonienie w uszach, bóle głowy, nudności oraz nieprawidłowa praca serca. Okazuje się, że nowe liczniki energii mogą mieć również działanie rakotwórcze. Według amerykańskich ekspertów emitują one silne rozbieżności promieniowania mikrofalowego, które dwa lata temu Światowa Organizacja Zdrowia uznała za szkodliwe w równym stopniu co ołów czy chloroform.” (Źródło cytatu: [gpcodziennie.pl](#))